



Maciej Rygielski: Przeciwnicy napędzają mnie do działania, a ja nigdy nie schodzę z linii

data aktualizacji: 2026.04.09



- To jest ostatni wywiad, jakiego komukolwiek udzielam - zapowiedział na samym początku rozmowy z nami Maciej Rygielski, wicestarosta powiatu ławskiego, który ponownie wybrany został szefem lokalnych struktur Koalicji Obywatelskiej. W takim razie - koniecznie musimy w trakcie tego wywiadu zapytać o kwestie, o które być może w przyszłości już nie będzie okazji zapytać!

„Partyjność w Polsce poszła chyba za daleko” - to jedna z myśli rzuconych przez **Macieja Rygielskiego** w trakcie naszej rozmowy. Wątek jest jednak dużo więcej - rozmawiamy o **pochodzeniu i poglądach** lokalnego samorządowca, o niełatwym rozstaniu politycznym z **Bernadetą Hordejuk** i niełatwych relacjach z burmistrzem Ławy, **Dawidem Kopaczewskim**. O ewentualnych następach **gracza numer jeden** lokalnej polityki - nawet jeśli z tym tytułem nie zgadza się w pełni - także pogadaliśmy.

A zatem, zapraszamy do lektury - być może ostatniego - wywiadu z Maciejem Rygielskim.

Mateusz Partyga, Info Ława: Czy lubi Pan władzę? W kontekście samorządu rzecz jasna.

Maciej Rygielski, wicestarosta powiatu ławskiego: To jest pytanie dziwne... Tak jak większość ludzi, wolę zarządzać niż być zarządzanym. Przekonania mam demokratyczne, dlatego uważam, że każda władza - niezależnie od szczebla - powinna być ograniczona zasadami i skutecznym mechanizmem blokującym, czyli prawem.

MP: Przez lata był Pan nauczycielem i zawsze zastanawiał mnie fakt, jak to się dzieje, że nauczyciele bardzo często trafiają do lokalnej - i nie tylko lokalnej - polityki. Jak to wyglądało w Pana przypadku? Jak doszło do tego, że Maciej Rygielski został politykiem?

MR: - Dlaczego nauczyciele trafiają do samorządów? Nie wiem - **może to kwestia rozpoznawalności?** Akurat moja droga do polityki samorządu była **dość przypadkowa**, aczkolwiek **sprawy społeczne, także polityczne, interesowały mnie do dawna, niemniej jednak było to zainteresowanie bierne.** Nie myślałem o jakimś głębszym zainteresowaniu życiem politycznym choć też przyznam, że **w latach młodości i trochę później byłem dość bezkrytyczny, naiwny wręcz** w ocenie otaczającej mnie rzeczywistości, także politycznej. I mogę o tym powiedzieć na podstawie konkretnego wydarzenia z historii Polski, mowa o upadku komunizmu - **myślałem, że po 1989 roku świat wokół nas będzie idylliczny, pozbawiony swarów i różnic politycznych.** Wpływ na to miał dom, w jakim się wychowałem i z którego się wywodzę - to rodzina tradycyjnie katolicka z ludycznym

patriotyzmem oraz z niegroźnym, ale jednak – antysemityzmem.

Koligacje rodzinne miały wpływ na moje postrzeganie świata. Obydwaj moi dziadkowie mają przeszłość związana z endecją. Ojciec ukrywający się przez całą okupację w Warszawie był żołnierzem **Armii Krajowej**, a po powstaniu więźniem obozów w **Dachau i Mathausen**.

Po II wojnie światowej moja rodzina została zdiesiątkowana, w większości przez bolszewizm sowiecki. To wszystko miało wpływ na poglądy moje i mojej rodziny. Jako dorosły człowiek zacząłem postrzegać rzeczywistość nieco inaczej. Duży wpływ na to miała osoba mojego kolegi i przyjaciela, **Witolda Gnieciaka**, nieżyjącego już niestety nauczyciela historii.

Wstąpienie do **Platformy Obywatelskiej** było odpowiedzią po rozpadzie **Akcji Wyborczej "Solidarność"**. **W tamtym czasie dominacja lewej strony politycznej była wyjątkowo druzgocąca.**

MP: Tajemnicą poliszynela jest fakt, że w rzeczywistości to Pan jest najważniejszą osobą lokalnej polityki nie tylko w strukturach Koalicji Obywatelskiej, ale w ogóle. Od kilkunastu lat obserwuję naszą scenę polityczną i też widzę, że to Maciej Rygielski jest graczem numer jeden. Proszę wyprowadzić mnie z ewentualnego błędu lub potwierdzić tę tezę.

MR: - Funkcjonuję w samorządzie już ok. **25 lat**. To długo i może dlatego jest taka ocena mojej osoby. Przypisuje mi się działania, na które nie mam wpływu, albo też mój wpływ jest znikomy. Trwam tylko dlatego, iż **młodzi ludzie z mojego otoczenia tego chcą**, a i mi miło z nimi pracować. **Pomagam**. Innym czynnikiem, który każe mi trwać w polityce, wynika z mojej **paskudnej wady**:

póki mam przed sobą przeciwnika to nie schodzę z linii... To przeciwności i przeciwnicy napędzają mnie do działania.

MP: A czy widzi Pan dziś swojego naturalnego następcę w bliskim Panu otoczeniu?

MR: - Widzę ich kilku, a nawet kilkunastu. Życie pokaże, co będzie dalej.

MP: W kontekście przyszłości lokalnych struktur KO często pojawia się nazwisko Mateusza Szauera, przez lata pracownika starostwa, dziś wicewojewody i jednej z bardziej rozpoznawalnych postaci Koalicji Obywatelskiej w powiecie i regionie. Jak Pan ocenia jego dynamiczne wejście do polityki i czy czasami to właśnie nie w nim widzi Pan swojego potencjalnego następcę?

MR: - Cóż moja skromna osoba może powiedzieć o panu wicewojewodzie? Mateusz Szauer ma przed sobą autostradę sukcesów. Jest pracowity, rozpoznawalny i akceptowalny w wielu środowiskach naszego województwa. Co jakiś czas przyjmuję gratulacje za błyskotliwą i szybką karierę pana Mateusza Szauera - tak naprawdę nie miałem za wiele z tym **wspólnego. To raczej **okoliczności i cechy charakteru** Mateusza Szauera pozwoliły mu to wszystko osiągnąć.**

Dobrze by było, aby do naszej polityki trafiali właśnie tacy ludzie, jak obecny wicewojewoda warmińsko-mazurski. Świat byłby bardziej przyjazny, a Polska spokojniejsza.

MP: Jak przyjął Pan decyzję Bernadety Hordejuk, radnej sejmiku województwa warmińsko-mazurskiego, o odejściu z Koalicji Obywatelskiej?

MR: - Nie cieszyłem się z tego powodu. Przez dwie dekady świetnie się nam współpracowało, **oceniam ten czas bardzo pozytywnie.** Jesteśmy jednak dorośli i **każdy wybiera drogę według własnego uznania.**

MP: Właśnie - coraz częściej w samorządach pojawia się pytanie o rolę partyjności. Czy dziś przynależność do jednej partii politycznej jest atutem dla kandydatów w wyborach samorządowych, na przykład na burmistrza - czy raczej bywa obciążeniem?

MR: - Żadna partia nie powinna być ważniejsza od ojczyzny, od państwa. Partia może być tylko uzupełnieniem funkcjonowania struktury życia demokratycznego w Polsce. Uważam, że **partyjność w Polsce poszła chyba za daleko.**

MP: Ale, a propos, tu jeszcze jedno pytanie o partię - jakie cele stawia Pan przed lokalnymi strukturami Koalicji Obywatelskiej w kontekście zbliżających się wyborów parlamentarnych? Czy doczekamy się posła z naszego powiatu? Wszyscy wiemy jak ważne jest dziś wsparcie lokalnego polityka we władzach centralnych.

MR: - Właśnie to jest ten główny cel - mam nadzieję, że po raz pierwszy od wielu lat, będziemy mieli swojego posła w Sejmie RP, a będzie nim właśnie Mateusz Szauer.

MP: Do roku 2029, kiedy to odbędą się kolejne wybory samorządowe, jeszcze trochę czasu, ale możemy przy okazji tej rozmowy wybiec w przyszłość. Czy lokalne struktury KO mają już upatrzonego, wybranego kandydata na stanowisko burmistrza Iławy, które jest ważne także w kontekście działalności Powiatu Iławskiego?

MR: - Ważne są wszystkie relacje, które zachodzą między samorządowcami w naszym powiecie. Mam tu na myśli rozwiązania problemów w skali makro, wyborów wspólnych inwestycji, czy również rozwiązywania bieżących problemów wynikających z **działań kryzysowych**, jak np. pandemia covid-19 czy zagrożenia cywilne.

Mogę sobie obecnie wyobrazić sytuację, w której poprzemy kandydata o poglądach lewicowych czy prawicowych, który będzie wykazywał się zaangażowaniem oraz kompetencją. Nie odrzucamy możliwości wspólnego działania z powodu różnic ideologicznych.

Są już osoby z różnych opcji politycznych, które nie tylko mają chęć burmistrzowania, ale już dały się poznać z pozytywnej strony - pracując na naszym terenie wykazały się zdolnościami i wiedzą zarządzając różnymi instytucjami.

W pracy burmistrza nie są aż tak ważne jego **poglądy**, liczą się za to na pewno jego **zdolności menadżerskie**. **Iława dla nas jest zbyt ważna, abyśmy wszyscy razem nie mieli wybrać człowieka, który będzie gwarantował sukces.**

MP: A jak wyglądają relacje z obecnym burmistrzem Iławy, Dawidem Kopaczewskim i czy ... mogą być lepsze?

MR: - Nie chcę być recenzentem tego, co dzieje się w mieście. Tym bardziej, że **rozwój miasta jest także wypadkową działania poprzedników.**

Na pewno wartość Iławy jest spójna z jej otoczeniem -

lasami, jeziorami, tymi wszystkimi wspaniałościami wokół niej. To piękny region, o niezwykłych walorach. **Każdy z włodarzy, który chce być gospodarzem naszego niezwykłego miasta powinien też widzieć kierunki rozwoju. Nie może zamykać miasta, bo nie jest to dobre dla Iławy - do tego wątku zaraz wrócę.**

Współpraca między samorządowcami jest obowiązkiem nas wszystkich. Niestety widać, jak brak porozumienia między burmistrzem Iławy Dawidem Kopaczewskim, a wójtem Gminy Iława Krzysztofem Harmacińskim wpłynął na problemy komunikacyjne wewnątrz miasta. Zamiast dogadać się co do przewozu osób transportem zbiorowym, to do miasta wtłoczono dziesiątki samochodów w sytuacji, gdy i tak mamy przecież remont wiaduktu na ul. Lubawskiej. To jest brak porozumienia. A czy nasze relacje z burmistrzem Kopaczewskim polepszą się? Obecnie nie ma ich prawie w ogóle.

MP: A jak wyglądają, na tym tle, relacje z innymi samorządowcami?

MR: - Są na pewno osobiste. Jeżeli jest jakiś problem, a tych jest w samorządzie bardzo wiele, to siadamy, rozmawiamy, negocjujemy i finalnie dochodzimy do porozumienia, które nie zawsze bywa dla nas korzystne. Ono ma być jednak przede wszystkim korzystne dla mieszkańców powiatu iławskiego i jego gmin.

Niepisany prawem współżycia między samorządami jest zasada **niezrzucania winy na innych**. Staramy się być **godnymi partnerami, którzy - jeśli popełnią błąd - to biorą to na siebie.**

zico

kontakt@infoilawa.pl

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/81436-maciej-rygielski-przeciwnicy-napedzaja-mnie-do-dzialania-a-ja-nigdy-nie-sc-hodze-z-linii>